

**Solidarność** 120  
**INFORMATOR**  
**REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI**  
 Lublin 10 I 1986r.

Sprawozdanie z procesu o kolportaż "Informatora"

## Zemsta w majestacie prawa

Prawo do swobody wypowiedzi, do swobody głoszenia przekonań, jest jednym z podstawowych praw człowieka. Oznacza ono także prawo do posiadania przez społeczeństwo możliwości publicznego wyrażania swoich opinii, czyli dysponowania środkami masowego przekazu. W PRL to prawo właściwie nigdy nie było respektowane, a okres względnej wolności słowa został brutalnie zakończony wprowadzeniem stanu wojennego i ustawodawstwem okresu "wychodzenia z kryzysu". Bezprawiem była likwidacja "Solidarności" i bezprawiem jest likwidacja prasy związkowej i w ogóle prasy niezależnej, choć odbywa się to wszystko w majestacie "ludowego" prawa.

Ta przydługa refleksja rozpoczyna sprawozdanie z procesu o kolportaż "Informatora" i innych wydawnictw po to, by umyślnie Czytelnikom tę prawdę, że przed sądem stają w tym procesie ludzie niewinni, niezależnie od tego, czy istotnie zajmowali się kolportażem wydawnictw związkowych (ponieważ mają do tego moralne prawo), czy też się tą działalnością nie zajmowali (bo to także im wolno).

Nie oczekujemy, by sądy działające w oparciu o ustawodawstwo PRL-u podzieliły nasz punkt widzenia. Mamy jednak prawo oczekiwać, że przy ferowaniu wyroku sąd będzie się opierał na dokładnym rozpoznaniu sprawy i rzetelnym zbadaniu całego materiału dowodowego, pamiętając o znanej prawniczej zasadzie, że winy trzeba dowieść, a każda wątpliwość liczy się na korzyść oskarżonego.

### PROCES WASILEWSKIEGO I BUJAKA

stanowił niezaprzeczone odstępstwo od tych zasad. Odbył się on 27 XII 1985r. przed Sądem Rejonowym w Lublinie. Rozprawie przewodniczył sędzia M. Trojnik, oskarżacz prokurator J. Bluj. Bronili: Wacław Wasilewski - mecenas Krzysztof Zawadzki, Franciszka Bujaka - mecenas Mieczysław Czekał.

Charakterystyczną była organizacja tego procesu, wskazująca na to, że władze nie chcą by im patrzeć na ręce. Wybrano termin zaraz po świętach licząc, że urlopy i wyjazdy zdziśiatkują ewentualnych obserwatorów rozprawy. Dodatkową przeszkodą dla publiczności (mimo terminu bardzo licznie przybyłej do gmachu sądu) była mała sala. Pomieściła ona około 40 osób; co najmniej dwie trzecie chętnych pozostało na korytarzu, ponieważ sędzia kategorycznie sprzeciwił się miejscu stojącym. I wreszcie szczegół dla procesu nieobojętny - osoba sędziego Trojnika, który przewodniczył rozprawie. Jest to człowiek młody, widać, że bez żadnego doświadczenia, za to - jak się potem okazało - posłuszny żądaniom urzędu prokuratorskiego i nie przejmujący się zbytnio tym, że w wyniku jego orzeczenia zostaje skazany człowiek, którego wina nie została udowodniona. Niezły to początek dla sędziowskiej kariery.

### AKT OSKARŻENIA

zarzucał dr. nauk biologicznych Wacławowi Wasilewskiemu, adiunktowi na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi UMCS oraz dr. psychologii Franciszkowi Bujakowi, adiunktowi Instytutu Medycyny Wsi, kolportowanie "Informatora" oraz innych wydawnictw nielegalnych, które miały na celu wywołanie niepokoju publicznego, co stanowi przestępstwo z art. 45 ustawy pt. "Prawo prasowe" oraz przestępstwo z art. 282a par.1 kodeksu karnego. Prokurator zarządził również oskarżonym, że prowadzą tę konspiracyjną działalność wykorzystywali niedoświadczeni i małe wyrobienie polityczne robotników, by nimi manipulować.

Na poparcie zarzutów aktu oskarżenia prokurator Bluj przypomniał, że Wacław Wasilewski został zatrzymany przez funkcjonariuszy SB w dniu 13 maja 1985r. i że znaleziono przy nim oraz w samochodzie, który prowadził, ponad 2000 egzemplarzy "Informatora" i inne wydawnictwa podziemne. Ten fakt, dalsze śledztwo i zeznania świadków, uczestniczących w przeczuciu nielegalnych publikacji na teren FSC i LZNS, uzasadniły - zdaniem prokuratora - aresztowanie Wasilewskiego i postawienie go w stan oskarżenia. Same tylko zeznania świadków uzasadniły - wg prokuratora Bluja - aresztowanie F. Bujaka i wytoczenie mu procesu.

Obaj oskarżeni

### NIE PRYZNALI SIĘ DO WINY

i odmówili składania wyjaśnień, korzystając w tym z uprawnień przysługujących oskarżonym i podejrzanym, zgodnie z kodeksem postępowania karnego. Przeciwnie teżemu aktu oskarżenia przemawiało wyjaśnienie W. Wasilewskiego (złożone jeszcze w śledztwie) dotyczące znalezienia

przy nim i w samochodzie toreb z wydawnictwami podziemnymi. Dr Wasilewski wyjaśnił, że torby te przekazał mu w dniu 13 V znany z widzenia mężczyzna, prosząc o ich dostarczenie pod wskazany adres na ul. Skibińskiej. Wasilewski zgodził się spełnić tę prośbę, przy czym wyjaśnił, że nie wiedział, co się w tych torbach znajdowało.

### ŚWIADKOWIE

mieli za zadanie wspierać tezy aktu oskarżenia. Zeznający kolejno oficerowie SB - Tolak i Krawczyk - podali wyniki szczegółowej inwigilacji Wacława Wasilewskiego w dniu 13 maja 1985, która zakończyła się jego zatrzymaniem z obciążającymi materiałami w ręku. Ta szczegółowa inwigilacja - nazwana przez świadka Krawczyka "zabezpieczeniem" obywatela Wasilewskiego - nie wyjaśnia jednak bardzo istotnego dla sprawy momentu, a mianowicie kiedy i w jaki sposób torby z nielegalnymi wydawnictwami znalazły się w samochodzie W. Wasilewskiego. Jest to sprawa bardzo istotna, bowiem podważa wartość inwigilacji i zeznań obu SB-ków. Jednocześnie czyni prawdopodobnym i wiarygodnym wyjaśnienie Wasilewskiego, o którym pisaliśmy wyżej. Szkoda, że pan Przewodniczący Sądu nie zwrócił na to uwagi.

Pozostali świadkowie to: Henryk Żurawski - pracownik FSC, Grażyna i Andrzej Grądzielscy - pracownicy LZNS, Stanisław Rybak - pracownik LZNS, Krzysztof Zajac - pracownik FSC, a obecnie Polif. Wszyscy oni w śledztwie (właśnie te ich zeznania zostały odczytane na rozprawie) przyznali się do uczestnictwa w nielegalnym kolportażu, sypiąc się zresztą nawzajem. Prokuratura umorzyła im warunkowo postępowanie, ale ceną tego umorzenia było rozpoznanie obu oskarżonych, najpierw na przedstawionych im w śledztwie fotografiach, a następnie na rozprawie.

Ale i to nie wyszło. Wprawdzie na sali sądowej Wasilewskiego, jako dostarczyciela prasy podziemnej, rozpoznał świadek Zajac (który w ogóle zeznał dużo i w formie obrzydliwej skruchy), jednak ten sam świadek nie rozpoznał już F. Bujaka, o którym mówił, że ma brodę i 1 m 80 cm wzrostu, co w zestawieniu z rzeczywistym wzrostem oskarżonego brzmiało wręcz zabawnie. Obu oskarżonych nie rozpoznała na sali świadek Grądzielska, a i rozpoznała "zdjęciowych" w śledztwie na esbecji też nie była pewna. Wobec takiego obrotu sprawy sędzia Trojnik pytał pozostałych świadków już tylko o rozpoznanie na fotografiach, a nie w rzeczywistości, czyli na żywo w sali sądowej. W procesie tego rodzaju jest to grube niedopatrzanie.

### OBROŃCZY

- mecenas Krzysztof Zawadzki i Mieczysław Czekał - bardzo trafnie obnażyli słabe strony aktu oskarżenia i zgromadzonego materiału dowodowego. Wskazali na nikły walor dowodowy zeznań świadków, na trudności, jakie musiały istnieć w rozpoznawaniu oskarżonych ze względu na warunki, w jakich świadkowie odbierali biułę - ciemno, krótki czas kontaktu, stres. Podkreślili również, że zakwestionowane przez prokuraturę materiały nie zawierały żadnych treści nawołujących do społecznych niepokojów. Wskazali wreszcie, że wartość dowodowa zeznań świadków, którzy znaleźli się w sytuacji przymusowej jako bezpośrednio zaangażowani w sprawę i warunkowo z niej "zwolnieni", jest już z samej istoty dowodu w procesie karnym (bezsronność świadka) bardzo ograniczona. Obaj mecenasowie wskazali na elementy dodatkowe, które winny rzutować na orzeczenie sądu, a mianowicie na bardzo dobre opinie o obu oskarżonych jako pracownikach i naukowcach oraz na opinię o Franciszku Bujaku, jako-wzorowym mężu i ojcu czworga dzieci (Wacław Wasilewski jest osobą samotną). Dodatkową okolicznością winna też być jeszcze sytuacja rodzinna F. Bujaka, którego żona spodziewa się piątego dziecka. W tej sytuacji obaj obrońcy ŻĄDALI UNIEWINNIENIA OSKARŻONYCH.

Prokurator Bluj, nie bacząc na przebieg przewodu sądowego i nikłość bądź niepewność materiału dowodowego, domagał się skazania: Wacława Wasilewskiego na 2 lata bezwzględnej pozbawienia wolności, Franciszka Bujaka na 2 lata pozbawienia wolności z zawieszeniem na okres 4 lat.

### WYROKIEM

Sądu Rejonowego obaj oskarżeni zostali skazani na kary pozbawienia wolności, jakich żądał prokurator. Ponadto orzeczono przepadek samochodu osobowego fiat 126p należącego do W. Wasilewskiego. Wyrok ten nie jest prawomocny i oskarżonym przysługuje prawo odwołania się od niego.

Orzeczenie Sądu Rejonowego było zaakcentowaniem dla publiczności i nie należy się temu dziwić, nawet jak na warunki PRL-u. Wyrok jest głęboko niesprawiedliwy, by nie powiedzieć drakoński. Sądzone bowiem ludzi nie tylko niewinnych w naszym rozumieniu tego słowa, ludzi sprawiedliwych w rozumieniu ewangelicznym. Skazano ludzi, nie udowodniono winy. Sąd, a ściślej - sędzia Trojnik, okazał się głuchy na argumenty obrony, okazał się biernym narzędziem prokuratury, czyli w tym przypadku esbecji. Orzekł to, czego żądał prokurator, nie bacząc na dotychczasową niekaralność oskarżonych, na ich dobrą opinię w pracy i w środowisku, na liczne poręczenia, które znajdowały się w aktach sprawy. Wszelkie argumenty, od najbardziej podstawowych - braku dowodów lub ich małej wartości, do argumentów typu humanitarnego przeszły Wysokiemu Sądowi koło uszu. Były one wycyzłone na jeden tylko głos: głos władzy chcącej wyrzucić zemsta na wszystkie środowiskach, w których wyczuwa choćby cień oporu.

## Pytania do TZR

Jeszcze w listopadzie zwróciliśmy się do Tymczasowego Zarządu Regionu z prośbą o odpowiedź na kilka pytań w sprawach, które - jak sądziliśmy - interesują nie tylko nas, ale także Czytelników "Informatora". Ponieważ dotąd nie doczekaliśmy się odpowiedzi, zamieszczamy same pytania.

1. Dlaczego Region nie wziął udziału w ogólnopolskiej akcji pomiaru frekwencji wyborczej? W każdym razie nie ma o nas (poza Żukowem) ani słowa w komunikatach Konrada Bielińskiego. Dlaczego w powyborczym komunikacie TZR i RKK nie ma żadnych konkretnych liczb (np. liczby lokali wyborczych objętych obserwacją ciągłą, liczby osób, które wzięły udział w akcji "5 minut") a jedynie powołanie się na bliżej nie sprecyzowane "przebiegi". Uważamy, że także podejście do tej sprawy stawia pod znakiem zapytania wiarygodność władz Związku w regionie, a przez to i całej "Solidarności". Niepoważne jest także podawanie liczb uprawnionych do głosowania w oparciu o oficjalne dane. Wiadomo, że z reguły liczby te są poważnie заниane.

2. TZR i RKK zapowiedziały, że 10 XI o godz. 18 w kościele po-wizytkowym zostanie odprawiona Msza Św. w intencji więźniów politycznych. Msza taka nie odbyła się. Jest to już nie pierwsza błędna informacja tego typu. Kto ponosi za to winę?

3. Czy władze regionu kontrolują grupy wydające na terenie naszego regionu pod firmą "Solidarności" różnego rodzaju znaczki, cegiełki, plakietki itp.? Kupujący i kolportujący chcą wiedzieć czy nie maże pieniądze uzyskiwane tą drogą idą na cele związkowe. RKW Mazowsze już od dawna uwiarygodnia takie inicjatywy w swoim regionie na łamach prasy związkowej. Ostatnio wzięto się też za... uwiarygodnianie Poczty "S" Regionu Środkowo-Wschodniego (patrz TM 143/144 - opisanych tam znaczków dotąd nie widzieliśmy).

## Z REGIONU

+++ Krzysztof Wróblewski, lekarz z Instytutu Medycyny Sądowej AM w Lublinie, jest kolejnym więźniem politycznym w naszym regionie. 9 XII ok. godz. 16 przeprowadzono rewizję w jego mieszkaniu. Zabrano na przesłuchanie jego żonę, Małgorzatę, gdyż Krzysztofa nie było w domu. Odwieziono ją w nocy z 9 na 10 grudnia, zabierając jednocześnie męża. Od 12 XII otrzymał sankcję prokurator-ską. Rewizję przeprowadzono także u teściów Wróblewskiego, państwa Maciążków z Chruszczowa koło Nałęczowa.

+++ W tym samym czasie (9 XII) w Otwocku zatrzymano w drodze do Lublina Pawła Skokowskiego. Rewizja samochodu dostarczyła materiałów obciążających. Sądzony 17 XII w Otwocku w trybie przyspieszonym został skazany na 1,5 roku pozbawienia wolności.

+++ 19 XII w Zamościu sądony był student Politechniki Warszawskiej Krzysztof Korona. O terminie rozprawy powiadomiono go dopiero na godzinę przed terminem, sprawa odbyła się w kancelarii, a nie na sali rozpraw, wpuszczono na nią jedynie matkę oskarżonego, nie dopuszczono ojca i brata. Przeciw K. Koronie świadczili dwaj funkcjonariusze SB i MO. Otrzymał wyrok 1,5 roku.

+++ Sukcesywnie od 21 XII z aresztu śledczego do więzienia przy ul. Okrzei w Zamościu zostali przewiezieni: Jerzy Polański, Ryszard Władysław, Mieczysław Bartoń. Do aresztu śledczego w Lublinie przewieziono kobiety: Małgorzatę Kucyk i Krystynę Rękas. Wszystkie te osoby przebywają w areszcie po raz pierwszy i mimo zapewnień Urbana, że tego rodzaju więźniowie będą zwalniani, są dalej przetrzymywani.

+++ Brutalnie traktowany jest aresztowany Marek Redka z Zamościa. Odmawia on zeznań, mimo wielogodzinnych nocnych przesłuchań. By zmusić go do "przyznania się" odmawia mu się spacerów, nie zezwala na dostarczenie przez rodzinę odzieży i żywności. Matkę namawiano, by wpłynęła na syna, gdyż w przeciwnym razie "wykończą go". Nie uwzględniono wniosku lekarza więziennego o zoposowanie wyrostka. Od 12 XII wstrzymane zostały widzenia z rodziną. Istnieje obawa, że M. Redka został ciężko pobity: do rodziny dotarła informacja, że chłopiec nie widzi na jedno oko, a prokuratura odmawia informacji o miejscu jego pobytu i stanie zdrowia. M. Redka zapowiadał podjęcie głódówki protestacyjnej na 18 XII. Nie wiemy czy ją rozpoczął.

+++ Dopiero teraz dotarła do nas następująca informacja: 30 VII ok. godz. 18 został zatrzymany pod zarzutem rozwieszania ulotek własnej roboty Feliks Ładziak, rolnik, zam. Otrocz koło Janowa Lub. Sankcja prokuratora na okres 1 VIII-30 X została wydana przez prokuratora z Janowa, Krystynę Kolano, z uzasadnieniem, iż "w lipcu 85 na trasie Otrocz-Zdziłowice, woj. Tarnobrzeg, znieważył godko sprzymierzonego państwa ZSRR przez zawieszanie go na szubienicy obok swastyki i pędniętej wrony". Siedział w Sandomierzu i Załężu. Proces miał się odbyć 5 XII, jednak Ładziak był chory i miał na ten dzień zwolnienie lekarskie.

+++ Przed Kolegium do spraw wykroczeń stanął student KUL-u Ryszard Zajączkowski. Był oskarżony o to, że 27 IX ub.r. na LSM-ie w Lublinie zdierał plakaty wyborcze. Zajączkowski odmówił wszelkich zeznań, złożył jedynie oświadczenie, w którym stwierdził, że zeznania świadka oskarżenia, plut. Bogdana Rudnickiego są w całości fałszywe. Sprawa została odroczone.

+++ Za złożenie kwiatów w dniu 10 XI (nasz informator nie podaje gdzie) skazano na grzywnę 50 tys. zł z zamianą na 3 miesiące aresztu Andrzeja Gawrona, zamieszkałego w Dębówce, kierowcę z Drzewno-Chemicznej Spółdzielni Inwalidów.

+++ W końcu listopada na zebraniu lekarzy zatrudnionych w szpitalu w Tomaszowie Lubelskim podjęto decyzję, by wystąpić do Prokuratury Wojewódzkiej (do wiadomości także Rady Państwa i Sejmowej Komisji Zdrowia) o zwolnienie aresztowanego dr. Lipki z Komarowa. Odpowiedź nadeszła z Prokuratury... Rejonowej i głosiła, że uwięzienie dr. Lipki jest w pełni uzasadnione. Natomiast lekarze podpisani pod listem byli przesłuchiwaani przez SB.

+++ Z początkiem stycznia został zwolniony z więzienia student KUL-u Piotr Szczudłowski, aresztowany pod koniec kwietnia ub.r. za kolportaż ulotek 1-majowych. Po kilku dniach pobytu w areszcie został zwolniony także Jan Skrok (ze względu na stan zdrowia - patrz "I" 119).

+++ 17 XII zmarł wskutek pobicia Stanisław Bulko, lat 30, zastępca dyrektora Zakładu Remontowo-Budowlanego PPTK w Zamościu. Wcześniej zmarły zwolnił dyscyplinarnie za nagminne opuszczanie pracy, picie i kradzieże trzech członków ORM. Osoby te groziły mu zemstą, o czym S. Bulko powiadomił milicję. Bulko został znaleziony w rowie pod Zamościem i przewieziony do szpitala w bardzo ciężkim stanie (obite nerki, uszkodzona wątroba, kręgosłup, rany głowy), gdzie zmarł. Mieszkańcy Zamościa obawiają się, że śledztwo w tej sprawie zostanie umorzono, a sprawcy pozostaną nieznani.

+++ W ostatnią niedzielę grudnia do kościoła św. Stanisława na Żoliborzu ściągnęły delegacje z całej Polski. Byli również przedstawiciele Regionu Środkowo-Wschodniego. Najliczniejszą grupę stanowili mieszkańcy Puław (ponad 70 osób). Przed Mszą odsłonili oni tablicę poświęconą ks. Jerzemu od "Solidarności" Ziemi Puławskiej. Również Rolnicy Indywidualni Lubelszczyzny wmurowali tablicę, która miała być umieszczona w Wytocznie - miejscu ostatnich walk wojsk polskich z nacierającymi wojskami sowieckimi 1 X 1939 r., co uniemożliwiły władze (patrz "I" 118). Przy odsłonięciu obecne były delegacje z Zamościa, Chełma i Lublina.

+++ 2 I na Nowym i Starym Mieście w Zamościu rozrzucono parę tysięcy ulotek dotyczących więźniów politycznych. Imiennie przypomniano w nich więźniów sumienia z Zamojszczyzny.

+++ Radio "Solidarność" Świdnik znów nadało dwie dobre słyszalne audycje trwające po około 5 minut: 22 i 29 grudnia wieczorem, na II programie TV.

+++ 12 XII w FSC wpuszczono do ściągów, a przez nie do Bystrzycy, około 5 ton oleju z rozbitej cysterny.

## Z OBOZU

### SOCJALIZM PAŃSZCZYŃNIANY W RUMUNII

Do licznych obciążeń chłopca, likwidowanych w Europie Wschodniej dopiero w XIX wieku, należały m.in. czynsz pieniężny oraz szarwark z podwodą (obowiązek pracy przy remontach dróg i urzędach folwarcznych przy użyciu własnego zaprzęgu). Projekt ustawy, opublikowany w Rumunii 27 VIII 85, przywraca te właśnie relikty feudalizmu. Oto każdy pracujący obywatel, niezależnie od dotychczasowych podatków, płacił ma rocznie daninę sięgającą 1/3 pensji miesięcznej, a przeznaczoną na lokalne inwestycje komunalne. Oprócz tego wszyscy zostają zobowiązani do nieodpłatnej pracy w soboty i niedziele przy porządkowaniu dróg, sadzeniu drzew, bądź zbieraniu surowców wtórnych - w wymiarze 6 dni rocznie. Normy określono jednak wg efektów pracy - kto nie zdąży w 6 dni, będzie pracował dłużej. Posiadacze siły pociągowej (wozy, konie, pojazdy mechaniczne) muszą ją udostępnić na własny koszt. Uchylającym się grozić będą wysokie grzywny. Pozostaje zapytać, kiedy Ceausescu wprowadzi powszechną pańszczyznę na państwowych gruntach ornych oraz tzw. stan, czyli pochodzący z VIII wieku obowiązek nieodpłatnego udzielania gościny świącie podróżującego po kraju księcia. (za TM 140)

### POGŁĘBIA SIĘ KRYZYS ENERGETYCZNY W BUŁGARII

Wprowadzono limit zużycia energii przez mieszkańców. Na mieszkanie przypada na dobę 500 watogodzin (tzn. żarówka setka może się palić 5 godzin). Urządzenia gospodarstwa domowego, jak kuchnie elektryczne i pralki, mogą pracować tylko w określonych godzinach - głównie nocnych. (PWA 31)

DZIEKUJEMY ZA WPŁATY: Jeż-1,5, Baca-0,6, Grubas-0,5, Jotka-0,4, Rozbój-3,4, Kulikow-1, K.S.-1, Franek-1, Chełm-0,5, Wierni-1, Kowalski-0,4

120 DRUK: Drukarnia Polowa im. Marka Redki